Niepełna Ewangelia i zwiedzenie, w którym żyje wielu nazywających siebie chrześcijanami

Dziś możemy zobaczyć rzesze ludzi, którzy mówią, że przed dziesiątkami lat „narodzili się na nowo", a którym nawet przez myśl nie przechodzi, że muszą dojść do miary dojrzałości pełni Chrystusa.

To poważne zwiedzenie, które będzie ich kosztowało życie, dzieje się dlatego, że Boży plan zbawienia ograniczył się dla nich jedynie do formy pobożności i do odpuszczenia grzechów.

Dali się zwieść szatanowi, że życie chrześcijanina „narodzonego na nowo" to upadek, pokuta, wyznanie i znowu upadek w ten sam grzech lub te same grzechy – i tak aż do chwili śmierci. Dzieje się tak dlatego, że uczy się nas, iż grzechu nie da się pokonać, a na końcu zostanie nam przypisana sprawiedliwość Pana Jezusa. Wielu modli się do Boga, aby zwyciężyć jakiś grzech albo kilka grzechów (obmowę, gniew, puste słowa…), a nazajutrz czy dzień później stwierdzają, że znowu zostali przez nie pokonani. Ponieważ w swoim chrześcijańskim życiu nie mają zwycięstwa nad grzechem (gniewem, chciwością…), nie potrafią uwierzyć, że możliwe jest życie podobne do życia Pana Jezusa, które doprowadziłoby ich do doskonałości charakteru.

Położenie człowieka religijnego

Doszli więc do wniosku, że takie właśnie jest prawdziwe życie chrześcijanina „narodzonego na nowo", który ostatecznie trafi do nieba, ale nie na podstawie tego, jak żył na ziemi, lecz na podstawie doskonałego życia Zbawiciela, które zostaje zapisane na jego rachunek.

Takie jest **położenie człowieka religijnego,** który głosił kazania, nauczał, mówił językami, prorokował, czynił cuda, święcił dzień, ale nie uwierzył, że Bóg wymaga od niego życia w **pełnym posłuszeństwie** i przemiany na obraz Pana. Jednak u kresu życia czeka go straszliwe zaskoczenie. (**Wielu** powie mi tego dnia: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w twoim imieniu i w twoim imieniu nie wypędzaliśmy demonów, i w twoim imieniu nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im oświadczę: **Nigdy** was nie znałem. Odstąpcie ode mnie wy, którzy czynicie nieprawość. Mateusza 7:22-23)

Widzimy wielką klęskę rzeszy chrześcijan, którzy uważają się za „narodzonych na nowo", lecz gdy leżą na łożu śmierci, na ostatniej prostej, uciekają się do jedynej możliwości podsuwanej przez szatana: do miłosierdzia Pana dla „odpuszczenia grzechów". Widzimy, jak wielu dręczy myśl, że nie żyli w pokoju ze swoimi bliźnimi i ze swoimi braćmi w wierze, i jak szukają ich, aby prosić o przebaczenie.

Klęska tej niepełnej Ewangelii, która ogranicza się jedynie do odpuszczenia grzechów, zmusza ich do przetrząsania pamięci w poszukiwaniu grzechów, które jeszcze pozostały w ich życiu, aby

prosić Pana o przebaczenie, licząc na Jego łaskę i miłosierdzie. Dzieje się tak, ponieważ nie uwierzyli ani nie pracowali nad tym, by dojść do miary dojrzałości pełni Chrystusa.

Musimy im jednak przypomnieć, że **„doktryna przebłagania”** podsuwana przez szatana, „zbawienia polegającego jedynie na odpuszczeniu grzechów”, niesie ze sobą lęk przed karą, ponieważ Pismo wymaga od nas, abyśmy byli zwycięzcami nad grzechem. (Bądź czujny i utwierdź, co pozostało, a co bliskie jest śmierci. Nie znalazłem bowiem twoich uczynków doskonałymi przed Bogiem. Kto zwycięży, ten będzie obleczony w białe szaty i nie wymażę jego imienia z księgi życia. Objawienie 3:2)

Kto nie pracował nad tym, by dojść do miary Chrystusa, będzie nosił w sobie ten lęk aż do zamknięcia oczu. Kto przyjmie tę kłamliwą ofertę, nie może mieć pełnej ufności w dniu sądu.

Konieczność doskonałości

Dopiero gdy dojdziemy do miary Chrystusa, będziemy mieli Jego miłość, która jest doskonała, i tylko ta miłość usuwa lęk i da nam pełną ufność w owym dniu. (Miłość jest w nas doskonała, abyśmy mieli pełną ufność w dniu sądu. W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk niesie ze sobą karę; a kto się lęka, nie jest doskonały w miłości. 1 Jana 4:17-18)

Jeśli organizacja religijna czy zgromadzenie (wspólnota), w którym jesteśmy, nie wprowadza w życie Bożego planu, jeśli nie czyni uczniów i nie oddaje ich do szkoły Chrystusa, aby wzrastali aż do miary dojrzałości pełni Pana Jezusa, lecz poprzestaje jedynie na uzyskaniu zbawienia przez wiarę w ofiarę krzyża, to taka organizacja **nie jest z Boga;** nie jest Ciałem Chrystusa.

Musimy uciekać od takiej organizacji, która krzewi plan szatana, którym zwiódł on świat.

Kościół jest Ciałem Chrystusa i został zaprojektowany przez Boga nie po to, by wzywać ludzi na programy religijne, lecz dla wzrostu i doskonalenia świętych; to jest jego powołanie. (I on ustanowił […] innych ewangelistami, a jeszcze innych pasterzami i nauczycielami; dla doskonalenia świętych… aż dojdziemy wszyscy… **do miary wzrostu pełni Chrystusa.** Efezjan 4:11-13)

Pan Jezus ostrzega nas, abyśmy badali Pismo Święte, żeby nie zbłądzić od Bożej prawdy co do Jego planu, który przewiduje doskonałość naszego charakteru. (**Bądźcie więc doskonali, jak doskonały jest wasz Ojciec, który jest w niebie.** Mateusza 5:48)

Aby nie dać się zwieść szatanowi, musimy zrozumieć, że jesteśmy powołani nie tylko do tego, by otrzymać odpuszczenie grzechów, lecz także do tego, by wzrastać jako uczniowie, aż dojdziemy do doskonałości, jakiej wymaga bycie bratem Pana Jezusa.

Jest to artykuł pochodzący z broszury Przemienieni na obraz Chrystusa, dostępnej bezpłatnie online w formacie .pdf.

Przejdź do następnego artykułu: Umiłować ciemność bardziej niż światło

Źródło: *Niepełna Ewangelia i zwiedzenie, w którym żyje wielu nazywających siebie chrześcijanami* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/artykuly/niepelna-ewangelia-i-zwiedzenie-w-ktorym-zyje-wielu-chrzescijan